

Cz. Wojtkiewicz

"Essays in Analysis", A. Ambrose, London- New York 1966 : [recenzja]

Studia Philosophiae Christianae 5/1, 245-247

1969

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

Z ZAGADNIENÍ LOGIKI I METODOLOGII NAUK

Wojtkiewicz Cz.

Ambrose A., *Essays in Analysis*. London — N. York 1966. ss. 262
Iwin A. A., O logikie ocenok, „Woprosy Filozofii” 1968 n. 8.
s. 53—63.

Ambrose A., Essays in Analysis. London — N. York 1966. ss. 262.

Zbiór czternastu rozpraw filozoficznych Alicji Ambrose (z których większość była drukowana na przestrzeni lat kilkunastu w różnych czasopismach filozoficznych) stanowi nie tylko dobry przykład realizacji charakterystycznej dla analityków z kręgu wpływów filozoficznych Moore'a i Wittgensteina koncepcji metody dokonywania analiz filozoficznych; eseje te poświęcone są zresztą w znacznej części przedstawieniu i eksplikacji poglądów Moore'a, a zwłaszcza Wittgensteina, na metodę filozofii i na zagadnienia blisko z tym związane. Zbiór ten stanowi ponadto obszerną ilustrację pewnej odmiany tzw. lingwistycznej koncepcji filozofii, mianowicie ilustrację przekonania, iż zagadnienia i rozwiązania filozoficzne, w szczególności metafizyczne, „posiadają treść werbalną” (are verbal in import), przekonania w tej postaci, jakiej rzecznikiem jest w swych publikacjach M. Lazerowitz, podtrzymujący tezę, że twierdzenia metafizyczne — które w ustach metafizyków przybierają mylącą postać twierdzeń o rzeczywistości — są to, ukryte rewizje terminologiczne”.

W przeciwieństwie do Lazerowitza, który próbuje stosować pojęcia współczesnej psychoanalizy dla sformułowania hipotezy mającej wyjaśnić fakty wykonywania przez filozofów wspomnianych kryptorewizji językowych, Ambrose deklaruje, że nie zamierza tych faktów wyjaśnić. Warto tu nadmienić, że Autorka nie rozważa bliżej charakteru swej koncepcji; nieraz nazywa ją „podejrzeniem”, lecz nie można tego rozumieć tak, jakoby miała to być hipoteza empiryczna, uzasadnia się ją bowiem w sposób raczej analityczny.

Uzasadnienie to przebiega, zgrubsza, następująco. Stwierdza się po pierwsze, że zdania metafizyki nie mogą być tym, na co wyglądają, mianowicie nie mogą niczego stwierdzać na temat rzeczywistości. Autorka widzi kilka racji przemawiających za tym. Oto np. mamy zdanie filozofa, że rzeczy nie istnieją realnie lub zdanie, że nie jesteśmy w stanie poznać rzeczywistości. Za tym, iż nie są to zdania informujące o czymkolwiek, stanowiące coś w rodzaju „kosmicznego odkrycia”, przemawia fakt, że filozof nie potrafi odpowiedzieć na następujące pytanie: pod jakimi warunkami byłby skłonny przyznać, że rzeczy istnieją, lub na pytanie: co musiałyby się dokonać, co umożliwiłoby nam poznanie rzeczywistości. Tymczasem w przypadku wygłaszania twierdzeń niefilozoficznych postaci: tak a tak rzeczy się mają, zawsze jesteśmy w stanie sprecyzować tego rodzaju warunki.

Skoro twierdzenia metafizyczne nie głoszą niczego o świecie realnym, czy wobec tego głoszą one coś o języku, o życiu słów? Nie, gdyż w zdaniu wygłaszanym przez metafizyka nie występują nazwy odnośnych słów lecz same te słowa; a przecież nie można zarazem używać w wypowiedzi tych samych słów, o których chce się mówić. Mimo to jednak zdanie metafizyki, podobnie jak zdania matematyki (które również niczego nie stwierdzają na temat świata ani na temat języka) posiadają charakter wypowiedzi „w swej treści językowych” — w przeciwieństwie do empirycznych wypowiedzi o faktach.

Zachodzi jednak zasadnicza różnica między twierdzeniami metafizyki a twierdzeniami matematyki. Nie tylko ta różnica, że pierwsze z nich bywają wygłaszane w szczególnych, „filozoficznych chwilach” (wyrażenie Moore’a), a więc — z punktu widzenia zwykłego sposobu wyrażania się — czymś „osobliwym”; i nie tylko ta różnica, że — inaczej niż matematycy — filozofowie w ich przedmiocie nie są zgodni, choćby nawet wszyscy się zgadzali na te same fakty. Wspomniana zasadnicza różnica jest następująca. Można zauważyć, że zdania konieczne matematyki (podobnie jak i niekonieczne zdania o faktach) również spełniają wspomniany wyżej warunek: możliwość podania opisu sytuacji, w której można by odmówić ich uznania. Formułując problem matematyczny matematycy łatwo się prozumentują co do tego, jak miałyby wyglądać metoda uzyskania odpowiedzi na ten problem. Dalej, zdania będące negacją zdań analitycznych matematyki — choć analitycznie sprzeczne — nie są nonsensem językowym. Powiedzieć: 31 nie jest liczbą pierwszą, nie jest nonsensem językowym w tym znaczeniu, jakim nonsensem jest powiedzieć: 31 nie jest liczbą. Stąd płynie, zdaniem Autorki, wniosek, że wypowiedź „31 jest liczbą” nie wyraża jakiejś informacji na temat liczby 31, natomiast zdanie „31 jest liczbą pierwszą” wyraża pewną informację. Jest to związane z faktem (podkreślanym przez Wittgensteina), że termin „liczba” — podobnie

jak cecha”, „relacja”, „rzecz” itp. — wyraża tzw. pojęcie formalne. Pojęcia formalne charakteryzuje to, że nie pozostają one w takim stosunku do pojęć „zwykłych” jak pojęcia rodzajowe do gatunkowych, determinowalne do determinujących. Ten charakter pojęć formalnych uniemożliwia uzasadnienie zawierających je wypowiedzi w drodze tak prostych wnioskowań, jak: istnieją liczby pierwsze między 10 a 15, a zatem istnieją liczby, (aczkolwiek uzasadnianie postaci: istnieją ryksze, a zatem istnieją pojazdy — jest zupełnie poprawne; różnicy tej nie dostrzegali zapewne Moore, gdy broniąc tezy realizmu posługiwał się „uzasadnieniem” tego właśnie rodzaju). Pojęcia formalne — w przeciwieństwie do pojęć zwykłych — nie służą do wyodrębnienia rodzajów przedmiotów, a stąd orzekanie ich o przedmiotach nie może służyć, zdaniem Autorki — po przekazywaniu informacji (z wyjątkiem przypadków, w których pojęcia te pełnią rolę pojęć rodzajowych).

Co jednak ma się na myśli mówiąc o „weralnej” treści zdań metafizyki? Na to pytanie Autorka odpowiada rozpatrując przykłady teorii filozoficznych głoszących nieistnienie rzeczy, cech, relacji, liczb itp. (przyjmując, że charakterystyka teorii głoszących istnienie rzeczy, cech itp., pozostaje w ścisłym związku z takimi teoriami). Nie można posądzać przedstawicieli takich teorii o elementarną nieznamość zwykłego języka i o przekonanie, że słowa „rzecz”, „cecha”, itp. w tym języku nie mają zastosowania. Nie można też podejrzewać filozofów o to, że udzielając odpowiedzi na pytanie, czy liczby, cechy, relacje itp. są bytami chce przez to powiedzieć, że reguły języka potocznego przesądzą daną odpowiedź na to pytanie. Pozostaje więc, zdaniem Autorki, przypuścić jedno: wypowiedzi metafizyków nie są wyrazem stwierdzenia czegokolwiek, lecz są wyrazem decyzji co do sposobu używania pewnych terminów, wyrazem propozycji bądź zrewidowania tego sposobu bądź zachowania go w zastanej postaci. W tym świetle wszelkie argumentacje filozoficzne okazują się po prostu wynajdywaniem racji mających usprawiedliwić wspomniane decyzje.

Tak, najogólniej, przedstawia się stanowisko A. Ambrose w sprawie natury twierdzeń, teorii i argumentacji metafizycznych.

Iwin A. A., O logikie ocenok. Woprosy Filosofii 1968, nr 8, s. 53—63.

Autor jest konsultantem „Woprosów Filosofii” interesującym się w szczególności sposobem zagadnieniami logiki deontycznej (m. in. jego rozprawy: *Deontičeskaja logika*, *Woprosy Filosofii* 1966, nr 12; *Niekotoryje problemy teorii deontičeskich modalnostiej*, w zbiorze: *pt. Łogičeskaja semantika i modalnaja logika*. Moskwa 1967).